

O chorobach pacjenta wie nie tylko lekarz i aptekarz

ZDROWIE | Firmy farmaceutyczne stawiają aptekarzy pod ścianą: albo wyślą im skan recepty, albo leku nie dostaną.

KATARZYNA NOWOSIELSKA

Do apteki w Mysłowicach zgłosił się pacjent po amputacji nóg. Potrzebował szybko leku przeciwzakrzepowego Farxyparine. Aptekarz nie miał go na stanie, zwrócił się więc do producenta GlaxoSmithKline o dostarczenie. Na dowód, że go potrzebuje, musiał wysłać firmie skan recepty. Chory i tak nie dostał leku na czas. Trafił do szpitala. W tej sprawie do prokuratury w Mysłowicach wpłynęło zawiadomienie o popełnieniu przestępstwa. To niejedyny taki przypadek. Farmaceuci

często muszą wysyłać do firm kopie recept z danymi osobowymi pacjentów i informacjami o chorobach.

Lek na wagę złota

Mariusz Politowicz, aptekarz z Pleszewa (Dolnośląskie), twierdzi, że ma notoryczny problem ze zdobyciem dla pacjentów leku Clexane.

– SanofiAventis, jego producent, żąda, bym przysłał im recepty, a przecież nie ma do tego prawa. Receptę chorego może oglądać tylko lekarz i aptekarz – mówi Politowicz.

SanofiAventis zapytane przez „Rz” zaprzecza.

Stanisław Piechula, szef śląskiej Izby Aptekarskiej, zaznacza, że takie praktyki nasiliły się od czasu wejścia w życie ustawy refundacyjnej.

– Leków brakuje, bo hurtownie wywożą je za granicę, gdzie mogą je drożej sprzedać. Problemu nie mają jedy-

nie duże sieciowe apteki. Producenci argumentują, że nie dostarczą leków, bo wyczerpaliśmy limit – mówi Piechula.

Prawo farmaceutyczne nie mówi o legalności działań firm farmaceutycznych. Z art. 86 wynika jedynie, że apteka musi mieć na stanie leki zaspokajające potrzeby zdrowotne ludności.

Prawo milczy

– Żaden akt prawny nie uzależnia nabycia przez aptekę leku od tego, czy dysponuje w ogóle receptą – mówi Krystian Szulc, radca prawny śląskiej Izby Aptekarskiej. Zaznacza też, że firmy farmaceutyczne zbierają dane o chorych i mogą budować swoje bazy.

– Nad tym nikt nie panuje i żaden urząd nie sprawdza, co się dzieje z danymi chorych – dodaje mecenas Szulc.

♦ OPINIA

Rafał Wiewiórowski

generalny inspektor ochrony danych osobowych



ROBERT GARDZIŃSKI

Nie znam przepisów, które nakładałyby na apteki obowiązek przysyłania skanów recept w celu złożenia zamówienia na konkretny preparat leczniczy. Apteka – jak każdy administrator danych osobowych – zobowiązana jest do przestrzegania ustawy o ochronie danych osobowych. Aby więc nie narazić się na zarzut naruszenia prawa, przekazując firmom farmaceutycznym dane osobowe pacjentów, musi się wykazać podstawą prawną takiego działania, np. istnieniem zezwalającego na to przepisu. Również firma farmaceutyczna, pozyskując dane, musi wskazać, na jakiej podstawie to robi.

Katarzyna Czyżewska, adwokat obsługujący firmy farmaceutyczne, broni ich. Twierdzi, że chcą zobaczyć recepty, by sprawdzić rzeczywiste potrzeby.

– To właśnie małe apteki kupują leki, a później nielegalnie odsprzedają je drożej hurtowni i dzielą się zyskami. Gdy mała placówka zamawia kilka opakowań trudno dostępnego leku, może się to wydać podejrzanym – dodaje.

Aptekarze ślą skargi do ministra zdrowia, który obiecuje się przyjrzeć sprawie. Skargi trafiają też do głównego inspektora farmaceutycznego, który nie wiedząc, co z nimi zrobić, zwrócił się do generalnego inspektora danych osobowych. GIODO ma sprawdzić, czy dane osobowe pacjentów są bezpieczne. ■

@ masz pytanie, wyślij e-mail do autorki

k.nowosielska@rp.pl